

ROMUALD JAKUB WEKSLER-WASZKINEL

ur. 1943; Stare Święciany



| | |
|-------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------|
| Miejsce i czas wydarzeń | Pasłęk, Olsztyn, PRL |
| Słowa kluczowe | strach, relacje polsko-żydowskie, seminarium, święcenia kapłańskie, chrzest, Gapik, Krystyna |

Czasy seminaryjne

Ja w seminarium przestałem się bać, bo wcześniej cały czas się bałem, że ja mogę być Żydem i że ci Żydzi są tacy paskudni, że oni zamordowali Pana Jezusa, to głównie o to chodziło, o bogobójstwo, zarzut bogobójstwa. Dużo było takich rzeczy, które mnie przerażały, ten Żyd pojawiał się jako ktoś taki właśnie niedobry, przeklęty. W szkole średniej dzieci są już większe, widocznie też moja twarz taka była może bardziej męska, nikt nie kojarzył mnie w każdym razie z Żydem w szkole średniej i w seminarium też nie.

Seminarium przyniosło studia, Biblię, ja zrozumiałem, że to nie Żydzi Go zamordowali, że to nie Żydzi są winni, że ci najbliżsi przyjaciele Jezusa i On sam to są wszystko Żydzi, więc to nie tak, zupełnie nie należy tak tego przedstawiać. Więc w tym sensie ten lęk odszedł.

Przed wyższymi święczeniami głosi się zapowiedzi w parafiach, tak jak przed ślubem, i tam mówiono, że taki i taki ma przyjąć święcenia kapłańskie i jakby ktoś wiedział o jakichś przeszkodach, ma obowiązek donieść. I po tych moich zapowiedziach – ja oczywiście już byłem zupełnie spokojny, bo Krystyna już dawno odpadła i nie było później nikogo, więc ja nie miałem żadnych tam jakichś [przeszkód], sama radość – wszedłem do rektora, a on mówi bardzo poważnie, że są wątpliwości, czy ja jestem ochrzczony. No i od razu żydowski dzwonek zadzwonił, no bo kto może być nieochrzczony. Ja mówię do rektora: „No to bardzo ciekawe, jakie są dane, bo mnie jako dziecko przezywano «Żydek», mnie to bardzo interesuje”. I okazało się, że nie ma żadnych danych, te same ploty, które krążyły, jak ja byłem dzieckiem, że mnie przezywano. On mówi: „Ale cię przezywano jako dziecko”. „No tak, ja cierpiałem z tego powodu, ale to co z tego, jakie są dane?”. Natomiast żyła moja chrzestna matka jeszcze wtedy, która zmarła dopiero w latach 90., Krystyna Gapikowa, która mnie trzymała do chrztu. Więc ja mówię: „Ja mam świadka chrztu, więc to, co tutaj słyszę,

to są tylko plotki, natomiast jakie są argumenty, fakty? Nie ma żadnych faktów”. I to wszystko przyszło, w [19]66 roku mnie wyświęcili. W seminarium tylko to się pojawiło, tak że ja pamiętam, że przed święceniami sobie myślałem – ale by było fajnie, żebym ja był Żydem, ale nie jestem. Jakoś wtedy ten brak podobieństwa już nie grał takiej roli, on grał rolę, kiedy byłem dzieckiem, ale później nie. Zostałem wyświęcony, kiedy miałem 23 lata, ale pamiętam, że ja nie miałem wątpliwości, czy to jest moja mama, czy to jest mój tata.

Na parafii było jedno wydarzenie przez rok, jechałem do chorego, nie miałem samochodu, wiozł mnie taksówkarz i w pewnym momencie on mówi: „A ksiądz wie, jak ksiądz przezywają na parafii?”, ja mówię: „Nie wiem”, „Żydek mówią na księdza”, ja mówię: „To fajnie, bo Pan Jezus też był Żydkiem”. Już nie miałem strachu, nie miałem lęku. Właśnie seminarium mnie przemieniło zupełnie, samodzielne studia nad Biblią i lektura – to wszystko mi otworzyło. I ten taksówkarz zamilkł zupełnie, jego to zatkało, chyba nie przypuszczał takiej odpowiedzi, on nie kontynuował, ja nie kontynuowałem.

| | |
|--------------------------------|------------------------------------------------|
| Data i miejsce nagrania | 2008-11-06, Lublin |
| Rozmawiał/a | Wioletta Wejman |
| Redakcja | Justyna Molik |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |